Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II Niedziela, 11 lipca 1937 r. Nr 24

Wielki dzień Łowickiej Straży Pożarnej

W niedzielę, 4 lipca r. b. Łowicka Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła uroczystość 58-lecia swego istnienia oraz przejęcia nowowybudowanej remizy.

Uroczystości rozpoczęły się w dn. 2 lipca wiecz. capstrzykiem orkiestry i iluminacją remizy.

W dn. 4 lipca po uroczystym nabożeństwie w kościele popijarskim, rozdaniu odznaczeń za wysługę członkom Straży, złożeniu wieńca u stóp pomnika marsz. Piłsudskiego i defiladzie odbyło się przekazanie nowowybudowanej remizy. Przekazania remizy Straży w imieniu Komitetu dokonał prezes Komitetu p. wicestarosta Szymański.

Uroczystość zakończyła się wspólnym śniadaniem w nowej remizie. Zwracał uwagę podczas śniadania brak wielu starszych zasłużonych członków Straży.

Z okazji przekazania remizy oraz podczas śniadania wygłoszono wiele okolicznościowych przemówień, w których mówcy podkreślali zasługi Straży na polu pracy społecznej oraz doniosłość rozbudowy remizy.

Stara remiza strażacka została zbudowana w r. 1900, jednak nie odpowiadała ona obecnym wymaganiom Straży, wobec tego przystąpiono do jej gruntownej przebudowy.

W połowie sierpnia 1936 r. dokonano poświęcenia fundamentów pod obecną remizę, budowaną przy poparciu Zarządu m. Łowicza i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń z ofiar składanych przez wszystkie sfery społeczeństwa.

Rozbudowa remizy została podzielona na dwa etapy. Pierwszy etap obejmuje wykończenie remizy wraz z piętrem od ulicy Koziej, a drugi rozbudowę frontu od ulicy marsz. Piłsudskiego wraz z pobudowaniem 20-metrowej wieży. Projekt budynku wykonał bezinteresownie p. Ryszard Pawłowski, który również bezinteresownie prowadzi całą budowę.

Mimo niezwykle trudnych warunków finansowych rozbudowa remizy posuwa się bardzo szybko, czego dowodem jest właśnie ostatnia uroczystość.

Fragment już wybudowanej nowej remizy obejmuje garaże na 16 samochodów (pomieszczą się tam posiadane przez naszą Straż narazie 3 samochody i sprzęt konny). Wkrótce wykończone zostaną mała sala dla posiedzeń i orkiestry oraz na piętrze wielka sala gimnastyczna dla gier, przedstawień i zabaw.

Z pośród licznego grona ofiarodawców oraz osób, dzięki pracy i staraniom których piękna myśl rozbudowy remizy przyobleka się w realne kształty należy przede wszystkim wymienić obecnego i wieloletniego prezesa Straży p. Emila Balcera, hojnie zasilającego fundusz Komitetu Budowy Remizy oraz p. Władysława Jarzyńskiego, wieloletniego gospodarza, a obecnie wiceprezesa Straży, nie szczędzącego trudów i starań przy rozbudowie.

Łowicka Ochotnicza Straż Pożarna obchodząca kilka lat temu pięćdziesięciolecie swego istnienia powstała w r. 1879 jako jedno z pierwszych stowarzyszeń założonych za czasów moskiewskich w Łowiczu.

Założyciele Straży mieli na względzie nie tylko obronę mienia przed ogniem, ale przede wszystkim zgromadzenie w szeregach strażackich ludzi zdolnych do czynu oraz możność wpływania na kształtowanie się dusz młodego pokolenia.

Wierna wskazówkom swych założycieli Straż Łowicka przetrwała czasy niewoli i nadal w warunkach bardziej pomyślnych dla swego rozwoju, świeci przykładem dla wielu łowickich organizacyj, jak pracować dla dobra społeczeństwa.

Corocznie od wielu lat z nastaniem wiosny aż do jesieni w każdą niedzielę rano, gdy miasto śpi jeszcze, słychać miarowy tupot maszerujących oddziałów — to Straż Łowicka podąża na swe ćwiczenia, by należycie przygotować się do walki z najstraszniejszym żywiałem - ogniem.

Ostatnia uroczystość to dalszy zwycięski etap w tej walce.

Budowa remizy to jakby postawienie twierdzy, z której, gdy dzwonki pożarowe uderzą na alarm, wyruszać będą na zmagania z ogniem zwarte i karne szeregi strażackie.

Od Wydawnictwa

Od szeregu Prenumeratorów dowiadujemy się o niedoręczaniu wogóle względnie o niepunktualnym doręczaniu naszego pisma.

O wszystkich tego rodzaju faktach prosimy zawsze powiadomić administrację tygodnika, byśmy mogli sprawdzić, kto ponosi odpowiedzialność za te usterki, a następnie, byśmy mogli na przyszłość im zapobiec.

Tygodnik wychodzi regularnie w sobotę i w Łowiczu tego samego dnia winien być wszystkim Prenumeratorom doręczony.

„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."

Aktorski zespół Reduty jest Łowiczowi już tak znany, iż z łatwością odróżnia w nim poszczególne osoby. Tak np. przypominamy sobie dzisiejszego Wincentego w roli dawnego ministra, prezesa w roli więźnia, woźnego w roli inspektora i t. d. Zżyliśmy się z Redutą, polubiliśmy ją i obdarzamy zaufaniem, t. zn. nie doznajemy i nie spodziewamy się zawodu, dlatego chętnie spieszymy (a może spóźniamy się?) na każde jej przedstawienie.

Ostatnia sztuka dopełnia obrazu dzisiejszej rzeczywistości w transponowaniu scenicznym „medycyny". Ma już za sobą: „Tajemnicę lekarską", „Ludzi w bieli", „Lekarza bezdomnego" i zapowiedziała inscenizację „Zazdrości i medycyny" w Ateneum. Jak widać problemat ścisłych nauk i doświadczalnych metod wszedł od niedawna na scenę nawet w kaloszach... I nikogo już nie razi ginekologia na tle teatralnej dekoracji. Cwojdziński świetnie popularyzuje swoją „Teorią względności" filozofię Einsteina, „Teorią snów" filozofię Freuda. Może to i najwłaściwszy nareszcie sposób poznawania ogółu z zagadnieniami „wyższego" gatunku drogą aktorskich kreowań.

Komedia „Gdzie diabeł nie może"... wywodzi swe pochodzenie z przekonywującego przysłowia, którym operuje każdy wściekły złością mężczyzna. Tak, tak, „puch marny", „anielica" wszystko może, nawet głowę przyprawi ofierze swych uczuć. Nie inaczej przecież było z młodym i zdolnym lekarzem Wincentym, naładowanym wiadomościami książkowymi, a pozbawionym minimalnej życiowości, bezradnym a szlachetnym nawet w intencjach. Kosztował wiele, kupił jeszcze więcej a sprzedać nawet źdźbła swych talentów nie potrafił, taki „truteń". No i oczywiście musiał się potknąć o rozpalony kamień, sprytną, przewidującą, zalotną Jankę, którą srogi los pomiatał jak liściem w śmietniku. Miała maturę, była „żywym towarem" w filmie, służącą, pielęgniarką, asystentką, administratorką, wreszcie dopięła swego i została panią doktorową. Dzisiejszy słaby, bezradny mężczyzna chyli przed „takom" czoło, bo najczęściej tylko jej zawdzięcza swoją karierę. Ona ma krzywe czy proste nogi, znajomości i protekcję a przede wszystkim głowę niczym Światowid, patrzy za, przed, nad i do. Bez przesady — my rządzimy światem, a nami kobiety. Musimy w to nareszcie uwierzyć, bo kobietom o wiele więcej, niż sobie zawdzięczamy, a przecież gotowibyśmy pytać, jak Wincenty: „Boże, Boże, i kto zakazał bić kobietę?!" Tu aforyzm japoński pobladł trupio w treści i znaczeniu, bo mężczyzna w złości swej zawsze jest nienasycony i kwiaty na sęk gotów by zamienić. Nieodrodnym „królem stworzenia" okazał się dr Wincenty, pomstował, ale uległ, topniało mu serce w atmosferze potępieńczych swarów z Janką. Tak bowiem bywa zawsze, ilekroć swój na swoją trafi. I któż uwierzyłby, że Wincenty przeżyje cierpiętnicze chwile judymowych zajęć lekarza, gdyby nie iście aktorskie posunięcia Janki w życiu obojga. Najmędrszemu nawet potrzebna najgłupsza kobieta — ot i tak jest. Tę prawdę świętą doskonale w sztuce swej zużytkował Roman Niewiarowicz. Odmalował i przekonał i to tym ciekawsze, że także środkami komedii.

Z. K.

Wycieczka naukowa z Warszawy

Podczas ub. niedzieli T-wo Przyjaciół Historii Warszawy zorganizowało wycieczkę do Arkadii w związku z kontynuowaniem swego cyklu programowego wycieczek p. n. klasycyzm warszawski na prowincji.

Jak wiemy Arkadia podłowicka obok Powązek, Mokotowa, Królikarni, Uczynowa poza wielu znacznymi obiektami w śródmieściu Warszawy jak Łazienki, Biały domek, Pomarańczarnia, Teatr na wyspie znajdowała się w orbicie bezpośrednich oddziaływań i wpływów sztuki stanisławowskiej. Dla stolicy jak i prowincji tworzyli wówczas M. Bacciarelli, Z. Vogel, Rustem, Grassi, Lesseur, Berman, Lampi, Gebaner, J. P. Norblin, M. Płoński i in., budowali S. Zug, Staggi, Ittar i t. d., bo król chętnie otaczał się artystami i rozmiłowany był w sztukach pięknych. Po dziś dzień zostały tej troski o piękno widome ślady w architekturze, malarstwie, rzeźbie, opiewane zarazem konwencjonalnie w literaturze.

Obecny Zarząd T-wa P. H. W. zorganizował 4 w miesiącu wycieczkę powyższą, dając dowód należytego uczczenia niepożytych zasług ś. p. prof. U. J. P. Wacława Tokarza, b. prezesa i założyciela T-wa wzmożoną działalnością. Wycieczkę tę składającą się z 20 osób, wśród których m. in. był radca Min. S. Z., jeden z profesorów wyższej uczelni i stali uczestnicy podobnych imprez T-wa oprowadzał po Arkadii i z zabytkami Łowicza poznał p. dr Jan Wegner.

Nocne hałasy

Mieszkańcy Rynku im. Kościuszki uskarżają się na częste hałasy, które zakłócają im odpoczynek nocny.

W pierwszym rzędzie hałasują pijacy wracający po późnych libacjach do domu, oczywiście trudno im wytłumaczyć, by zachowali się ciszej.

Wiele hałasu sprawiają także szoferzy ciężarowych samochodów zatrzymujący się na Rynku dla naprawienia defektów, poza różnego rodzaju stukaniem nieodzownym przy reperacji przebudzeni mieszkańcy muszą wysłuchiwać całego szeregu ordynarnych wyzwisk i klątw, które zwykle towarzyszą tym stukaniom.

Najgroźniejszym jednak wrogiem spokoju nocnego jest wariat, który dość często już od godziny 2 rano modli się głośno na Rynku, a następnie krzycząc wprost wygłasza przemówienie, a wszystko to trwa niekiedy nawet parę godzin.

Walne Zgromadzenie Koła b. Wychowańców Średnich Szkół Łowickich

W dniu 19 czerwca odbyło się w Warszawie w lokalu „Lutni" Walne Zgromadzenie Koła b. Wych. i W. Śr. Szk. Łow.

Zebranie zagaił prezes Koła, p. prof. Bronikowski, który na wstępie odczytał listę zmarłych w ostatnich czasach koleżanek i kolegów. Zmarli: Leokadia z Bursów Pujdakowa, Maria z Janczarów Garwacka, ks. Ezechiel Napieralski, Aleksander Janczewski, Józef Bukowski, Władysław Nowodworski, Ryszard Bończa Turoboyski, Mieczysław Kulewski. Pamięć zmarłych zebrani uczcili przez powstanie.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Modzelewski, asesorami byli: p. J. Ostrowska i p. Sokołowski, sekretarką p. A. Kupiszówna z Łowicza.

Na zebraniu został odczytany protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie Zarządu, sprawozdanie ze Zjazdu, następnie protokół z Walnego Zgromadzenia Oddziału w Łowiczu, sprawozdanie kasowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, po czym jednogłośnie udzielono Zarządowi absolutorium. Należy zaznaczyć, że prezes prof. Bronikowski wyraził swe uznanie dla ożywionej działalności Oddziału Łowickiego.

Dłuższy czas toczyła się dyskusja nad sprawą pożyczek zaciągniętych przez członków w Kole i nie spłacanych mimo upływu dłuższego czasu. Postanowiono w końcu załatwienie tej sprawy przekazać wybranej specjalnej Komisji, w skład której weszli: pp. St. Gątkiewicz, St. Ołdakowski i Z. Modzelewski.

Przeprowadzono następnie wybory do Zarządu, który obecnie przedstawia się następująco: prezes — prof. Mieczysław Bronikowski, wiceprezesi: dr inż. Zygmunt Przyrembel i p. Antoni Markowski, sekretarz — inż. Michał Grundwald, skarbnik — p. Leon Koss; członkowie Zarządu: inż. Wacław Gaładyk, inż. Stanisław Arczyński, inż. Stefan Ołdakowski; zastępcy: inż. Edmund Strzałkowski, p. Alicja Bublewska i mec. Zygmunt Modzelewski.

Na zakończenie zgłoszono wniosek treści następującej: Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd, aby na przyszłość nie byli przyjmowani w poczet członków Koła żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Po omówieniu sprawy składek i popierania przemysłu rodzimego zebranie zostało zakończone.

„Sokół" łowicki w Katowicach

Z okazji VIII zlotu sokolstwa polskiego w dniach 26 — 29 czerwca w Katowicach gniazdo łowickie „Sokoła" zgłosiło swój udział. Do specjalnie zarezerwowanego pociągu jadącego z Włocławka dołączyli się sokoli łowiccy w liczbie 42 osób, w czym 10 kobiet. W Katowicach reprezentowane było sokolstwo jugosłowiańskie, czeskie, bułgarskie, rosyjskie na emigracji, polskie w Ameryce, Francji, Rumunii, Belgii i Czechosłowacji. Na defiladzie niesiono sztandary wszystkich gniazd sokolich w Polsce w liczbie kilkuset. Defilada trwała dwie godziny, kroczyły w niej liczne grupy w barwnych strojach regionalnych, m. in. grupka łowicka w kostiumach księżackich oraz poszczególne dzielnice w przepisowych mundurach. Śląsk szczególnie życzliwie i entuzjastycznie witał gości i serdecznie pełnił obowiązki gospodarza, dysponując kwaterami. Doskonale były zorganizowane informacja i pomoc. Uprzejmość dominowała przede wszystkim. Celem zapoznania gości ze Śląskiem urządzono wycieczki autobusowe. Grupa łowicka zwiedziła Kalwarię w Piekarach, kopalnie węgla, huty żelazne oraz osobliwości Katowic i Chorzowa. Wśród przeszło 4000 ćwiczących sokołów na stadionie brało udział czynny 12 druhów łowickich. Czas pobytu w zlocie uprzyjemniły uczestnikom zabawy na głównym rynku w Katowicach, tańce regionalne na torze łyżwiarskim i t. p. Entuzjazm tłumów był ogromny, świadczący o nader żywym stosunku ślązaków do sokolstwa. Wrażenia ze zlotu zapisały się głęboko w pamięci uczestników i znalazły poczesne miejsce w kronikach gniazd. Zlot podkreślił wielkość i żywotność idei sokolej i poznał społeczeństwo śląskie z potęgą zorganizowanej siły sokolstwa polskiego. Tym przyjemniej, że Zarząd „Sokoła" łowickiego docenił znaczenie udziału gniazda miejscowego w zlocie.

Wycieczka do Łęczycy

Zapowiadana od szeregu tygodni wycieczka do Łęczycy i okolicy odbędzie się w dniu 11 lipca r. b. (niedziela), o ile zgłosi się najmniej 14 osób — uczestników wycieczki. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 5 zł.

Wycieczkę organizuje Oddział łowicki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zapisy na wycieczkę przyjmuje Redakcja „Polski Narodowej".

Zmiany wśród duchowieństwa

Na miejsce ks. T. Krawczyka, który przeszedł do kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie, został wikarym w parafii Kolegiata ks. Kazimierz Peciak z Kołbieli.

Ks. Peciak dał się już poznać Łowiczowi jako doskonały mówca.

Przemówienie, które wygłosił ks. Peciak w Dniu Morza z okazji święcenia wody, poza głęboko patriotyczną treścią odznaczało się piękną formą.

Znaleziono ozdobny ołówek na stacji Zielkowice. Do odebrania w Redakcji.

Kalendarzyk historyczny

11-VII-1898 wywieziono z Łowicza 3 ostatnie S.S. bernardynki do Wiednia.

Od 16-VII do 25-VII-1573 toczyły się na zamku łowickim narady nad sprawą elekcji królewskiej.

Uczestnicy 4 biegu kolarskiego dookoła Polski w Łowiczu

W niedzielę, 4 b. m. około godz. 17 przejeżdżali przez Łowicz uczestnicy 4 biegu kolarskiego dookoła Polski. Przez miasto przejechało 19 zawodników w dość zwartej grupie.

Widzów spodziewających się ostrej walki między współzawodnikami, a więc i odpowiedniego tempa, spotkał zawód. Kolarze mimo świetnej drogi jechali dość wolno. Zawodnicy oszczędzali widocznie siły na walkę na finiszu; być może także że na słabe tempo wpłynęła też silna konkurencja między czterema drużynami polskimi, które posiadały niemal równe szanse na zdobycie nagrody pieniężnej (12 tys. franków), pilnowano więc się wzajemnie, nikt nie chciał ponosić ryzyka forsownego zrywu.

Żniwa

W wielu wsiach powiatu, szczególniej na gruntach piasczystych, rozpoczęto już żniwa.

Komunikat Zarządu Związku Polskiego

Zarząd Koła Związku Polskiego w Łowiczu podaje do publicznej wiadomości, że p. Julian Makowski, skarbnik Koła, za postępowanie sprzeczne z celami i charakterem Związku Polskiego oraz szkodzenie jego interesom został jednomyślną uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Związku Polskiego odbytego w dn. 7 lipca r. b. skreślony z listy członków.

Jednocześnie Zarząd Koła komunikuje, że całkowitą odpowiedzialność za dotychczasową akcję osiedlania kupców i rzemieślników z Wielkopolski w Łowiczu ponosi wyłącznie p. Makowski, który jako mąż zaufania Centrali Związku Polskiego w Poznaniu działał na własną rękę bez porozumiewania się z Kołem w Łowiczu.

Zarząd Koła Związku Polskiego w Łowiczu jednocześnie wystosował odpowiednie pismo do Centrali Związku Polskiego w Poznaniu o pozbawienie p. Makowskiego godności męża zaufania Związku Polskiego.

Zarząd.

Akcja porządkowania miasta

W związku z „tygodniem czystości" o czym pisaliśmy w poprzednim numerze rozpoczęto tynkowanie i malowanie domów, malowanie sieni, klatek schodowych, płotów, mycie okien, drzwi i t. p.

Dobry przykład daje Zarzad Miejski, który już od dłuższego czasu porządkuje niektóre ulice zmieniając bruk, porządkując place i skwery. Między innymi rozpoczęto prace nad uporządkowaniem jednej z najbardziej zaniedbanych ulic — Wodociągowej.

A czeka też na swoją kolej i ulica Legionów!

KINA

„EOS" — „Bogate biedactwo" z Shirley Temple. Basia Barrie, jedyne dziecko wielkiego przemysłowca, nie posiada matki, a ojciec nie ma czasu zająć się nią. Basia ma wyjechać do szkoły. Na dworcu wychowawczyni szukając zgubionej torebki pozostawia Basię samą. Gdy po dłuższej chwili wychowawczyni, która uległa wypadkowi samochodowemu, nie wraca, Basia idzie szukać przygód. Dostaje się najpierw pod opiekę kataryniarza, a potem pary aktorów rewiowych, śpiewa, tańczy, występuje w radio. Po wielu przygodach udaje się wreszcie ojcu odnaleźć zaginioną córeczkę.

„CORSO" — „Cyrk Barnuma" i „Cienie Brodwayu".

List do Redakcji

Łowicz. dn. 7 lipca 1937 r.

Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze tygodnika „Polska Narodowa" co następuie.

Z powodu incydentu, jaki powstał przy kwestowaniu przez Panią Kazimierę Wodzińską na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, oświadczam, że nie miałem intencji urazić Pani Wodzińskiej; jeżeli zaś źle zostało zrozumiane moje zachowanie się, to wyrażam Pani Wodzińskiej moje ubolewanie i przeproszenie.

F. Tylman

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 20 gr; w tekście 15 gr; za tekstem 8 gr; drobne za wyraz 5 gr.

REDAKTOR I WYDAWCA: **Tadeusz Bączkowski** Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz.